

Opinia Głównego Ekonomisty ZPP ws. znaczenia demografii dla odbudowy Ukrainy

Sukces wojenny Ukrainy, którego prawdopodobieństwo dziś jest wysokie jak nigdy przedtem (choć to tylko prawdopodobieństwo a nie pewność, a wojna nadal trwa), przyniesie odzyskanie części (co bardziej prawdopodobne) lub całości terytorium utraconego na rzecz Rosji po roku 2014. Terytoria te są w dużej części wyludnione wskutek przesiedleń wewnętrznych spowodowanych działaniami wojennymi, uchodźstwa, przymusowych przesiedleń w głąb Rosji, czy wreszcie strat spowodowanych przez działania wojenne.

Sukcesy wojenne Ukrainy każą z coraz większym optymizmem myśleć o nadchodzącym wyzwaniu odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. Skala tych zniszczeń jest poważna, więc odbudowa będzie kosztować miliardy dolarów. Dyskusje dotyczące odbudowy kraju, modelu jej finansowania, sposobu zaangażowania prywatnych przedsiębiorstw, w szczególności polskich, warto uzupełnić rozważeniem wielkich wyzwań, przed którymi Ukraina stoi w krótkim i średnim okresie.

Po pierwsze, rodzi się pytanie jak i co należy odbudować. Czy w pierwszej kolejności powinna być odtworzona sieć infrastruktury transportowej, przesyłowej i przemysłowej oraz sieć osadnicza? Wschodnie obwody Ukrainy już przed rokiem 2014 zmagają się z wyzwaniami rozwojowymi (nieco podobnymi do tych, których w Polsce doświadczały regiony przemysłowe Górnego i Dolnego Śląska). Infrastruktura i kapitał materialny odziedziczony po ZSRR ulegały szybkiemu zużyciu, a odtwarzano je w zdecydowanie niewystarczającym stopniu. Proces wyczerpywania się potencjału gospodarczego regionu pogłębiała jeszcze polityka oligarchów, często szukających sposobu na maksymalizację dochodów w krótkim okresie.

Zapewne więc projekt odbudowy Ukrainy powinien być projektem cywilizacyjnym na skalę podobną do transformacji systemowej w Europie Środkowo-Wschodniej, z przekształceniem struktur gospodarczych, ekspansją zagranicznego kapitału, ograniczeniem skali korupcji i arbitralnych działań administracji. W ramach tego projektu potrzebna jest odpowiedź, jaka powinna być przyszłość gospodarcza wschodnich regionów Ukrainy. Poprzedzić ją powinna ocena faktycznego stanu kapitału materialnego i ludzkiego tego regionu.

Trzeba pamiętać, że początkowy optymizm okresu odbudowy może przerodzić się szybko w rozczarowanie i frustrację lokalnych społeczności. Zwłaszcza w zglobalizowanym świecie otwartych granic poskutkować to może dalszymi falami migracji. Jednocześnie, racjonalna strategia będzie ważna w warunkach potencjalnie gwałtownego napływu pierwszej fali pomocy finansowej. To ona powinna być dobrze zaadministrowana, bo z równym prawdopodobieństwem, kolejne fale tej pomocy – gdy pamięć o wojnie i sukcesie już się nieco zatrze, będą coraz mniejsze. A ryzyka związane z wydatkowaniem pomocy są znaczne. W projekt odbudowy zostaną zaangażowane firmy europejskie, w tym polskie, oraz amerykańskie – i będą one zainteresowane osiąganiem krótkookresowych korzyści (zwłaszcza, że będą dotknięte recesją, która właśnie się zaczyna). Udział w odbudowie Ukrainy może się więc okazać kolejnym sposobem na danie impulsu pogrążonym w recesji lub wychodzącym z niej gospodarkom Zachodu. Warto przypomnieć, że podobne cele (oprócz tych oficjalnie deklarowanych) przyświecały Amerykanom, w trakcie planu Marshalla, czy Niemcom w trakcie odbudowy i integracji RFN-NRD w latach 1990.

Poważniejsze wyzwanie czeka jednak Ukrainę w dłuższym okresie. Kraj zмага się od dekad z bardzo głębokim kryzysem demograficznym, będącym wynikiem niskiego przyrostu naturalnego, wciąż niskiej oczekiwanej długości życia, dużej skali emigracji i strat terytorialnych. Kraj, który u początku swojego istnienia liczył ponad 50 milionów mieszkańców, zgodnie z cząstkowym e-cenzusem sprzed 2 lat

zamieszkiwało (na obszarach kontrolowanych przez rząd) około 37 milionów osób, w tym 5,8 mln dzieci do 14 roku życia. Wojna spowodowała, jak wskazują szacunki IOM, uchodźstwo około 7 milionów osób. Z badań sondażowych, które IOM przeprowadził w lipcu wynika, że przynajmniej na razie nie planuje wracać co najmniej 2/3 z nich (czyli około 5 milionów).

Kto wyemigrował z Ukrainy? Przede wszystkim kobiety i dzieci. Wg danych z PESEL, wśród 1,3 mln Ukraińców, którzy uzyskali numer ewidencyjny, 580 tys. to dzieci (do 18 roku życia). Przyjmując, że około 400-450 tys. z nich jest w wieku do 14 lat oraz, że struktura populacji ukraińskich w innych krajach jest podobna, to 1/3 z uchodźców, czyli 2-2,5 mln osób stanowią dzieci w takim wieku. Oznacza to, że 30 do 40% dzieci w wieku do 14 lat opuściło Ukrainę! Żeby wyobrazić sobie konsekwencje: za 4 lata to pokolenie będzie wchodzić na ukraiński rynek pracy i w ciągu 14 lat pojawi się na nim 3-3,8 mln pracowników (zakładając, że nie będzie powrotów ale też nie będzie kolejnych fal migracji). Porównajmy to do opuszczającego wtedy rynek pracy pokolenia (powiedzmy urodzonego między 1961 a 1975). W tym okresie rodziło się między 687 a 843 tys. dzieci rocznie, średnio – 740 tys. Łącznie urodziło się ponad 11 milionów dzieci (przyjmijmy, że około 9-10 milionów faktycznie żyje na Ukrainie i jest w aktywnych zawodowo). Różnica (ubytek pracowników) może więc sięgnąć 6-7 milionów w ciągu 14 lat! Wchodzące na rynek pracy kohorty będą miały 200-250 tys. – dla porównania, w ostatniej dekadzie w Polsce rodziło się między 330 a 400 tys. dzieci.

Ten kryzys demograficzny może stanowić fundamentalną barierę rozwojową. Tak być nie musi – znamy przypadki krajów i regionów przeżywających okresy szybkiego wzrostu w warunkach zarówno gwałtownej utraty populacji, jak i długookresowych niekorzystnych trendów demograficznych. Niemcy Zachodnie po II wojnie przeżyły okres imponującego rozwoju pomimo ogromnych strat wojennych. Odbudowa udała się też w wielu innych krajach, w tym w Polsce – choć pamiętać trzeba, że „pomogła” tu niechęć do migrantów i uchodźców, która wsparła powroty po wojnie. Teraz będzie inaczej. Ponadto wtedy dalszy rozwój wspierała demografia – powojenny baby boom.

Okres rozwoju przeżyły też po transformacji kraje i regiony Europy Środkowo-Wschodniej zmagające się z wyzwaniami demograficznymi: Węgry i Niemcy Wschodnie to dobre przykłady. Tam jednak mamy do czynienia z powolnymi przemianami demograficznymi, a nie gwałtownym spadkiem populacji (Węgry), albo z migracjami wewnętrznymi równoważonymi polityką konwergencji w ramach kraju (Niemcy).

O ile więc z odbudową Ukrainy wiążemy znaczne nadzieje, czynniki takie jak uwarunkowania demograficzne budzą troskę o jej przyszłość - mogą się one bowiem położyć cieniem na nadziejach na szybką odbudowę, a potem konwergencję z Europą. Rolą polityków jest szukać rozwiązań, które zmniejsząbyby skutki tych procesów.

Dr hab. Piotr Koryś
Główny Ekonomista ZPP